AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

WYBRANE PROBLEMY PROWADZENIA DZIAŁAŃ BOJOWYCH W WARUNKACH UŻYCIA BRONI JĄDROWEJ

(BANK INFORMACJI)

WARSZAWA MAJ 1980

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO WP

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

WYBRANE PROBLEMY PROWADZENIA DZIAŁAŃ BOJOWYCH W WARUNKACH UŻYCIA BRONI JĄDROWEJ

(BANK INFORMACJI)

WARSZAWA MAJ 1980

A K A D E M I A S Z T A B U G E N E R A L N E G O W P

JAWNE

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH - KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

BANK INFORMACJI

WYBRANE PROBLEMY PROWADZENIA DZIAŁAŃ BOJOWYCH W WARUNKACH UŻYCIA BRONI MASOWEGO RAŻENIA

Wystąpienie generała-lejtenanta Wsilia Gerasimonicza RAZNICZENKO - zastępcy Komendanta Akademii Wojskowej im. M.W. Frunze do spraw naukowych w czasie posiedzenia Rady Naukowej Akademii Sztabu Generalnego WP.

WARSZAWA MAJ 1980 r.

Warszawa, dnia 2 lipca 1979 r.

[redacted]

Egz.nr. 1

Szanowny Towarzyszu Generale Broni!

Szanowni Towarzysze generałowie i oficerowie!

Mam zaszczyt wystąpić przed wielce szacownym audytorium - Radą Naukową Akademii Sztabu Generalnego WP, która jak wiadomo czyni wiele w dziele rozwoju nauki, w doskonaleniu metodyki kształcenia i wychowania słuchaczy.

Nasze wspólne związki trwają nie od dziś. I dlatego też, Towarzyszu Generale, proszę pozwolić mnie w imieniu Akademii Wojskowej im. M.W. Frunze przekazać wyrazy naszego głębokiego zadowolenia z faktu, że kontakty te umożliwiają nam brać od Was wszystko najlepsze, co posiadacie w dziedzinie rozwoju nauki i wychowania. My ze swej strony również staramy się przekazać Wam to co mamy. Wszystko to czynimy w interesie umacniania Sił Zbrojnych państw Układu Warszawskiego, potęgi naszego sojuszu.

Takie właśnie kontakty pożądane są szczególnie dziś, w okresie rozwoju rewolucji naukowo-technicznej. Pozwolę sobie przytoczyć słowa Sekretarza Generalnego KPZR L.J. Breżniewa, wypowiedziane na XXV Zjeździe Partii: "...pomyślny rozwój rewolucji naukowo-technicznej nie może opierać się jedynie na wysiłkach pracowników nauki. Coraz większego znaczenia nabiera sprawa włączenia się do tego o historycznym znaczeniu procesu wszystkich uczestników twórczości społecznej...". W świetle tego Minister Obrony ZSRR rozkazał aby każdy z nas traktował sprawy rozwoju nauki wojennej, poszukiwania nowych i doskonalenia istniejących sposobów użycia uzbrojenia i sprzętu bojowego, prowadzenia dzia-

łań bojowych jako swój obowiązek służbowy. I w tym kontekście, powtórzę, kontakty z Wami nam, przedstawicielom Akademii Wojskowej im. M.W. Frunze, ogólnie rzecz biorąc, bardzo odpowiadają. Z tego też powodu wyrażamy naszą wdzięczność za pomoc w dziele rozwoju teorii wojennej i doskonalenia metodyki nauczania w warunkach wyższej uczelni wojskowej.

Zanim przejdę do istoty mego wykładu, chcę podkreślić następującą sprawę, a mianowicie, że zarówno Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i rząd radziecki, jak i komunistyczne i robotnicze partie, rządy wszystkich krajów wspólnoty socjalistycznej czynią bardzo wiele w dziele zapobieżenia wojnie jądrowej, utralenia pokoju. Dowodem tego może być, jak Wam wiadomo, niedawno podpisany układ między ZSRR i USA o ograniczeniu strategicznych środków jądrowych. Układ ten niewątpliwie ma ogromne znaczenie. Ten kto uważnie studiował problem może stwierdzić, że historia nie zna podobnego układu, który dorównał by mu swoją skutecznością i konkretnością.

My jednak ludzie wojskowi, musimy być czujni. Po pierwsze dlatego, że układ podlega ratyfikacji. Po drugie, jak to określił Minister Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko - układ nie stwarza przeszkód na drodze wyścigu zbrojeń, a dotyczy jedynie broni strategicznych. A operacyjnych, taktycznych i zwykłych środków walki nagromadzono już wiele. Ponadto przeciwnicy czynią wszystko w kierunku wzmagania wyścigu zbrojeń. Wreszcie, wiadomym jest, że mimo ogromnego znaczenia tego układu i mimo wielu naszych przedsięwzięć w zakresie utrwalania pokoju, budżety wojenne państw kapitalistycznych nieustannie rosną. Fakt ten również zobowiązuje nas do ciągłego widzenia sprawy umacnienia zdolności obronnych naszych państw i całej wspólnoty socjalistycznej.

Jeśli jednak mówić o dziedzinie, którą my bezpośrednio się zajmujemy, powinniśmy [redacted] wyraźnie zdać sobie sprawę, w jakim kierunku rozwija się technika i sprzęt bojowy, jakie z tego wynikają problemy, jakie mogą być kierunki i sposoby rozwiązywania tych problemów w oparciu o proces dalszego doskonalenia i tworzenia nowych rodzajów sprzętu?

Pozwolę sobie zwrócić Waszą uwagę na niektóre zmiany w rozwoju sprzętu, a przede wszystkim na wpływ tych zmian na rozwój taktyki.

We współczesnych warunkach istnieją dwa czynniki określające rozwój taktyki. Pierwszy - to rozwój uzbrojenia, bazy materiałowej wojny - jak to niekiedy nazywają. Drugi - to zmiany w poglądach strategii na charakter przyszłej wojny, na sposoby jej wywołania i prowadzenia.

Mówiąc o rozwoju uzbrojenia, przypomnę słowa W.I. Lenina: "...taktyka wojenna zależy od poziomu techniki wojskowej".

Ta leninowska teza praktycznie stała się prawem rozwoju całej dziedziny obronności. O ile mowa tu o taktyce ogólnie, nie o taktyce, stanowiącej część składową radzieckiej sztuki wojennej, w miarę doskonalenia sprzętu i uzbrojenia, powinniśmy doskonalić również sztukę prowadzenia walki.

A więc, jakie w okresie ostatnich 10-ciu lat zaszły zmiany w środkach walki zbrojnej?

Jeśli mówić o strategicznej broni jądrowej, a mówiąc o taktyce nie możemy tego pominąć, ponieważ w ostatecznym [redacted]rachunku zmieniły się wzajemne powiązania między strategią i taktyką. Obecnie strategia pośrednie wpływa na taktykę, poprzez użycie swoich sił jądrowych. W celu wykorzystania wyników użycia tych sił musimy poważnie zastanowić się nad doskonaleniem sposobów prowadzenia walki, sposobów prowadzenia operacji.

Tak więc, ogólnie rzecz biorąc, w wyniku przeprowadzonych prac w zakresie doskonalenia rakiet balistycznych, /w latach 1970-1977/ przeciwnik, dysponując poprzednią ilością rakiet praktycznie może wykonać dwukrotnie więcej uderzeń jądrowych. I druga interesująca liczba. Zmniejszając 1 1/2 - krotnie ogólną moc ładunków jądrowych dostarczonych lub które mogą być dostarczone do celu, przeciwnik zwiększył dwukrotnie zdolność rażenia obiektów punktowych. Sami rozumienie, w czym tkwi istota sprawy. Na miejsce rakiety Minuteman II przyszła rakieta Minuteman III, wyposażona nie w jedną głowicę o mocy 1,5 MT, a w trzy rozdzielające się - o mocy 200 KT każda. Ilość ładunków jądrowych dostarczonych do celu wyraźnie wzrasta. Jednak i to jeszcze nie wszystko. Istota sprawy polega na tym, że tendencja doskonalenia środków przenoszenia broni jądrowej do celu utrzymuje się nadal chociaż układ SALT II ogranicza ilościowy stan środków przenoszenia do 2.400 jednostek,nie zabrania, a zezwala doskonalić je. Doskonalenie rakiet Minuteman III polega na montowaniu nowych głowic jądrowych MK - 12 N, których moc i dokładność trafienia celu wzrasta dwukrotnie w porównaniu z głowicą MK-12. W efekcie zdolność rażenia wzrosła ośmiokrotnie, a skuteczność działania wyrzutni przeciwrakietowych w schronach podziemnych - 16 krotnie. Tak więc, przy jednakowej liczbie środków przenoszenia ilość dostarczonych do celu ładunków jądrowych wyraźnie zwiększa się. Zwiększa się również skuteczność uderzeń jądrowych.

Obecnie na zmianę rakiety Minutemau III wchodzą międzykontynentalne rakiety balistyczne MX z wieloczłonową głowicą. W/g zachodnich danych, każda taka głowica zawiera 12 - 14 ładunków jądrowych o mocy 400 KT każdy. Jak wiadomo, SALT II ogranicza tę ilość do 10. Prawdopodobnie zostaną dokonane zmiany.

Jeśli wziąć, dla przykładu, zestaw rakietowo-jądrowy Polaris. Obecnie na uzbrojeniu jest system Polaris A-3, wyposażony w 16 rakiet z trzema ładunkami jądrowymi o mocy 200 KT każda. Na miejsce rakiety Polaris obecnie wprowadza się system Trident-1 z 24-ma rakietami na pokładzie, każda z nich wyposażona jest w osiem ładunków jądrowych o mocy 100 - 150 KT. Przy czym zasięg rażenia zwiększa się z 4.600 km do 8.000 km. A rakiety Trident-2 - nawet do 11.000 km. A to już ma swoją szczególną wagę, ponieważ nie zachodzi konieczność zbliżania się do naszych brzegów. Przeciwnik będzie mógł wykonywać uderzenia na nasze terytoria będąc na znacznych odległościach od naszych państw. Wszystko to świadczy o tym, że tendencja doskonalenia strategicznych broni jądrowych trwa. Przejawia się ona ponadto w tworzeniu rakiet skrzydlatych. Ogólnie rzecz biorąc, rakiety skrzydlate nie stanowią dla nas nowości. Wiadomo, że podczas drugiej wojny światowej niemcy używali rakiet "V" do bombardowania Londynu. Również po drugiej wojnie światowej w USA wprowadzono je na uzbrojenie sił strategicznych. W latach 60-tych przywódcy USA odstąpili od tego środka walki, ponieważ takie systemy, jak Matador, Neus, Regulus i in. wagi 150 t - miały wiele stron ujemnych. Przede wszystkim stanowiły one ogromny cel. Łatwo je było zniszczyć w locie. Znaczny rozrzut - dla najlepszej, w/g oceny USA, rakiety typu Snark - odległość rozrzutu wynosiła 9.000 m.

Skrzydlate rakiety zamienione zostały rakietami balistycznymi. Poczynając od 1972 r. sprawie rakiet skrzydlatych poświęcono ponownie wiele uwagi. Jednak to są już całkiem inne rakiety. To jest nowe pokolenie rakiet, zasługujące na szczególną uwagę. Początkowo starano się przedstawić je jako taktyczną broń jądrową. Następnie zmuszeni byli przyznać - w tygodniku "Military Revu" z marca 1977 r. "...udowodnienie tego, że rakieta skrzydlata nie stanowi broni strategicznej jest nie możliwe...".

I rzeczywiście , zasięg rakiet bazujących na ziemi, na morzu i w powietrzu wynosi około 2.500 km. A jak wiadomo, układ SALT-2 tę odległość ogranicza do 600 km. Powtarzam, w/g posiadanych danych, zasięg ich wynosi do 2.500 km.

Jednak cały problem polega na tym, że są to rakiety o nieznacznych wymiarach. Waga około 1 tony. A przecież rakieta Navaho ważyła 150 ton. Lot jej odbywa się na małej wysokości - 30-150 m. Wykryć ją trudno. Uzbrojona jest w ładunek jądrowy o mocy 150-200 KT. Powierzchnia odbicia niewielka - 0,2 - 0,3m^3. Tak powiadają-jak czajka na tle morza. A zatem wykrycie jest bardzo trudne. I wreszcie, bardzo istotna sprawa do niskie koszty produkcji. Stare rakiety skrzydlate były bardzo drogie. Uważa się że koszt jednej takiej rakiety może wynosić średnio 500-700 tys. dolarów. Jeśli porównać z rakietą Minutemau, która kosztuje 4-8 mln dolarów, to z tego porównania widać wyraźnie jej niski koszt produkcji.

Mówiąc o rakietach skrzydlatych powietrznego bazowania, należy mieć na uwadze fakt, że obecnie 150 samolotów B-52 przystosowywanych jest do przenoszenia nowych rakiet. Każdy taki samolot może zabrać 20 rakiet. 12 z nich będzie podwieszonych i 8 - wewnątrz samolotu. Można sobie wyobrazić, jeśli nadleci 10 takich samolotów i z odległości 1.500 - 2.000 km każdy z nich wystrzeli po 20 rakiet. Taka ilość jednocześnie działających środków przenoszenia broni jądrowej poważnie skomplikuje problem OPL.

Ale to dotyczy tylko samolotów B-52. W/g zachodnich danych takie samoloty transportowe jak Boening 707, 747, DC-10 mogą przenosić po 50, a nawet i do 100 rakiet skrzydlatych. Jednak po pierwsze, mamy nadzieję że układ SALT-II będzie realizowany. A w nim jest zapisane, że ilość tych rakiet nie może być

większa niż 28. Po drugie - narazie to są naukowe przewidywania - praktycznie nie ma jeszcze ani jednego samolotu z taką ilością rakiet.

Ogólnie rzecz biorąc, pierwszy samolot z serii 150 B-52 znajdzie się na uzbrojeniu we wrześniu 1981 r., a pierwsza eskadra - w grudniu 1982 r.

Jak widać, ten środek stanowi poważny obiekt zainteresowania w procesie rozwoju strategicznych broni jądrowych. Według ich programu, w 1987 r. ma być wyprodukowanych ponad 3.400 rakiet skrzydlatych dla lotnictwa strategicznego, 700 rakiet dla dowództwa taktycznego w Europie i 1.264 rakiety - dla sił morskich. Jak widać Towarzysze, w rozwoju strategicznych broni jądrowych obserwuje się znaczny skok. Fakt ten wysuwa szereg problemów, nad rozwiązaniem których obecnie pracujemy.

Co to są za problemy?

Po pierwsze - likwidacja skutków pierwszego uderzenia jądrowego. Należy przypuszczać, że skutki te będą bardzo poważne.

Według oceny amerykańskich uczonych, w wyniku wymiany uderzeń jądrowych stron straty ludności USA mogą wynosić 90 - 120 mln , ich sojuszników - 60 - 80 mln. , Związku Radzieckiego 80-100 mln i innych państw UW - 25 mln. ludzi. Przy tym 2/3 potencjału ekonomicznego ulegnie zniszczeniu.

Jak widać, straty poniesione w wyniku pierwszego uderzenia jądrowego będą niesamowicie wielkie. Dlatego też problem likwidacji skutków tych uderzeń i odtworzenia zdolności bojowej staje się jednym z najważniejszych.

Obiekty uderzeń jądrowych będą znajdować się na znacznych odległościach od pola walki. Niemniej wojska własne muszą być gotowe do wykonania całego kompleksu przedsięwzięć. Wojska

strategiczne będą brały udział w uderzeniach, wojska lądowe jak wiadomo, będą rozśrodkowane bardzo głęboko, zwłaszcza nowo formowane. Dlatego problem odtworzenia zdolności bojowej nabiera szczególnego znaczenia. I nad nim obecniepracujemy.

Uważam, że ogólny poziom naszych teoretycznych opracowań nie odbiega od Waszych. Czegoś nowego w tej sprawie ja Wam nie przedstawię. Zasadniczą sprawą, jest przeprowadzenie zawczasu kompleksu przedsięwzięć. Poczynając od planowania przedsięwzięć z zakresu odtwarzania zdolności bojowej, do opracowania znanego Wam planu przygotowania odpowiednich odwodów, rozśrodkowanie oddziałów, precyzowanie zadań itd. I wreszcie, realizacja tych przedsięwzięć w okresie przygotowawczym.

Istotnym staje się problem prowadzenia działań bojowych ograniczonymi siłami i środkami. Przy tak wielkich stratach powstaje pytanie, w jaki sposób będą wykonywane zadania bojowe i operacyjne?

Według naszych rozważań teoretycznych, opracowanych zaleceń w sprawie organizacji i prowadzenia walki i operacji, zasady prowadzenia walki nie ulegną zmianie. Wniosek ten uzasadnia się tym, że wojska stron będą miały w przybliżeniu równe straty. Dlatego możliwe jest, że pułki, dywizje i armie będą prowadziły działania w poprzednio ustalonych pasach, będą wykonywały te same zadania. Tym bardziej, że szereg odcinków w tych pasach przez pewien czas będzie niedostępnych dla wojsk, nienadających się do prowadzenia aktywnych działań bojowych. Przy tym zwracamy szczególną uwagę, na uprzedzenie nieprzyjaciela w rozpoczęciu aktywnych działań bojowych. Niechto będą niewielkie siły, jednak uderzenie ich na wojska nieprzyjaciela, które nie zdołały odtworzyć zdolności bojowej praktycznie przyczynią się do szybkiego i skutecznego wykorzystania wyników pierwszego uderzenia jądro-

wego.

Przywiązujemy wielkie znacznie tzw. działaniom rajdowym. Zakładamy, że na niektórych kierunkach wojska aktywnych działań bojowych praktycznie nie będą prowadzić, a cały swój wysiłek skierują na likwidację skutków uderzeń jądrowych i odtwarzanie zdolności bojowej. Jednak część pododdziałów i oddziałów może zachować zdolność bojową. I właśnie one mogą lub nacierać, lub prowadzić tak zwane działania rajdowe. To jest coś w rodzaju prowadzonych w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej rajdów korpusów kawaleryjskich, pancernych i zmechanizowanych. Jednak nie są to działania, jakie prowadziły grupy szybkie, wchodzące w skład ugrupowania operacyjnego armii i frontów, a przeznaczone były do rozwijania powodzenia taktycznego w operacyjne. Grupy miały określone zadania i wykonując je wychodziły w przestrzeń operacyjną na określoną odległość - 30-50, a niekiedy i 100 km.

Działania rajdowe będą różnić się od działań grup szybkich przede wszystkim tym, że ocalałe pododdziały i oddziały pancerne i wyposażone w BWP będą miały zadanie - jak my to nazywamy - przejść się z ogniem i uderzeniem pancernym po tyłach nieprzyjaciela, jego punktach dowodzenia, rejonach odtwarzania zdolności bojowej wojsk, zniszczyć po drodze środki napadu jądrowego stanowiska dowodzenia, zakłócić proces odtwarzania zdolności bojowej.

Przy okazji należy podkreślić, że taki element ugrupowania bojowego, jak oddział rajdowy może być szeroko wykorzystany w toku operacji - po wymianie uderzeń jądrowych.

Naturalnie, jako bardzo ważny pozostaje problem zwalczania rakiet skrzydlatych. Należy podkreślić, że osiągnięcie naszej myśli naukowo-technicznej, naszych środków OPL są już widoczne. Możemy już pewnie stwierdzić, że cele te, podobnie jak inne cele powietrzne nieprzyjaciela będą skutecznie niszczone.

Narazie niepokoi nas sprawa jednoczesnego pojawienia znacznej ilości tych obiektów. Wymaga to dalszych badań, opracowań zarówno w zakresie organizacji systemu OPL, jak i potęgowania wysiłku na najważniejszych kierunkach.

Tak, Towarzysze, można krótko przedstawić sprawę rozwoju strategicznych broni jądrowych. W okresie tym dokonano również istotnych zmian w operacyjno-taktycznych i taktycznych środkach jądrowych. Gdy opracowywaliśmy regulamin walki Pu-63, liczyliśmy że dywizja nieprzyjaciela ma 8 środków przenoszenia broni jądrowej - bateria "OD" - 4 wyrzutnie i bateria 203,5 mm H. Razem 8 środków, dwa obiekty uderzeń. Uważaliśmy, liczyliśmy i mogliśmy liczyć, że środki te potrafimy rozpoznać i zniszczyć. Obecnie, jak Wam wiadomo, dywizja przeciwnika dysponuje 66 środkami napadu jądrowego. Liczyć na całkowite zniszczenie tych środków obecnie nie możemy. A ponieważ nie możemy na to liczyć, musimy zastanowić się nad tym, jak doskonalić sposoby prowadzenia działań bojowych w strefie zasięgu tak dużej ilości taktycznych środków jądrowych? Do tego zobowiązuje nas również fakt, trzykrotnego zwiększenia ilości ładunków jądrowych, przydzielanych dywizjom.

O jakich rekomendacjach teoretycznych można mówić?

Wziąć dla przykładu natarcie z marszu, z rejonu wyczekiwania. To jest ciekawy sposób przejścia do natarcia. W regulaminie określony on został jako zasadniczy.. A przecież sami dokładnie zdajecie sobie sprawę, że w warunkach gwałtownego zwiększenia ilości taktycznej broni jądrowej nieprzyjaciela i zwiększenia ilości przydzielanych dywizjom ładunków jądrowych, zachowanie wszystkich postanowień w takiej formie, jak to jest obecnie nie jest możliwe.

W istocie rzeczy, dywizja rozpocznie marsz z rejonu wyczekiwania z odległości 40-60 km przed wykonaniem uderzeń jądrowych i ogniowych. W tej sytuacji dywizja przede wszystkim pokaże się, a jej wykrycie za pomocą współczesnych środków technicznych rozpoznania nie stanowi żadnego problemu. Jeśli ona pokaże się, to przeciwnik wykona uderzenie uprzedzające. Pamiętacie, że przesuwamy się od jednej rubieży do drugiej i ogniowe przygotowanie rozpoczynamy z chwilą podejścia wojsk na odległość 8-12 km od przedniego skraju. A jeśli on wykona uderzenie, gdy wojska będą oddalone od przedniego skraju o 15 km, gdy własne zgrupowanie artylerii i rakiet zostało rozwinięte w strefie zasięgu głównej masy taktycznych środków napadu jądrowego? Wówczas nieprzyjaciel może zerwać nasze natarcie.

Te wszystkie negatywne elementy prowadzą do wniosku, że taki sposób przejścia do natarcia chociaż nie wyklucza się, nie może być traktowany jako zasadniczy. Na zmianę temu sposobowi przejścia do natarcia opracowujemy nowy sposób natarcia z marszu z rejonów wyjściowych. Rejony wyjściowe wyznacza się w odległości 20-40 km. Istota tych zmian polega na tym, że natarcie rozpoczyna się nie od marszu znacznych ilości dywizji, a od wykonania zaskakujących, uprzedzających uderzeń jądrowych i ogniowych. Pod osłoną i w ślad za tymi uderzeniami wojska rozpoczynają marsz do rubieży ataku.

I ten właśnie sposób przejścia do natarcia na obecnym etapie uważamy jako zasadniczy.

Dlaczego tak wielką uwagę poświęcamy temu problemowi? Stosunek taktycznej broni jądrowej i ilości przydzielanych środków jądrowych stawiają nas w niekorzystnej sytuacji. Szef Sztabu Generalnego marszałek OGARKOW na omówieniu ćwiczenia "ZACHÓD-77" powiedział: "..."WSCHODNI" na etapie prowadzenia

ćwiczenia w warunkach ograniczonego użycia broni jądrowej, w związku z ilościową przewagą "ZACHODNICH" w taktycznej broni jądrowej, ponieśli dwukrotnie większe straty...".
Zmiana sposobu przejścia do natarcia nacelowana jest przede wszystkim na zmniejszenie rażących możliwości nieprzyjaciela. Rozumie się, że jeśli my pierwsi wykonamy uderzenie ogniowe lub jądrowe, to tym samym przejmujemy inicjatywę w swoje ręce. Kalkulacje dowodzą, że jeśli w uderzeniu uprzedzającym użyjemy broni jądrowej, to możemy obniżyć ilość środków napadu jądrowego nieprzyjaciela o 1/3. A to już jest wielka sprawa.

Mówiąc o taktycznej broni jądrowej nie mogę, Towarzysze, pominąć sprawy broni neutronowej. Istotę tej broni doskonale rozumiecie. Przypomnę tylko, że podczas reakcji syntezy deuteru i tritu powstaje 40-krotnie więcej neutronów. I energia tych neutronów jest znacznie większa. Jeśli podczas wybuchu zwykłego ładunku jądrowego strumień neutronów posiada energię rzędu 1-2ME, to podczas syntezy deuteru i tritu strumień ten ma energię rzędu 14-17 ME. W ten sposób zapewnia się przenikanie neutronów na znaczne głębokości, w tym również i przez pancerz czołgu. Dlatego też nasi potencjalni przeciwnicy poświęcają tej broni szczególną uwagę, jak to określają: "...aby przeciwstawić się mocy pancernej państw Układu Warszawskiego...".
Nasza moc pancerna niewątpliwie jest dobra i wielka. Ale, niestety, omawiana broń nie jest dosyć skutecznym środkiem ochronnym. Przypomnę, że ładunek jądrowy o mocy 0,08 KT obezwładnia załogi czołgów w promieniu 212 m, a ładunek neutronowy o takiej samej mocy - w promieniu 400 m, średnicy - 800 m.
Tak niewielkim ładunkiem może być obezwładniona kompania czołgów.

Naturalnie, nie możemy pogodzić się z takim stanem rzeczy i musimy poszukiwać sposobów obrony przed tą bronią w drodze

doskonalenia sposobów prowadzenia walki.

O tych kierunkach doskonalenia, jakie są prowadzone prace, co osiągnięto i przyjęto jako teoretyczne rekomendacje i w praktyce - przedstawię na tablicy.

Stronę ekonomiczną broni neutronowej uważam że pominiemy. Jedynie chciałbym przypomnieć słowa znanego senatora KUNA, zwolennika broni neutronowej, który ujawnił cel wprowadzenia na uzbrojenie tej broni.

"Istniejące wzory taktycznej broni jądrowej spowodują ogromne straty zarówno wśród ludności, jak i wartości materialnych. Innymi słowy - istnieje poważna przeszkoda w wykorzystaniu taktycznej broni jądrowej na terytorium sojuszniczym...". Aby ominąć tę przeszkodę, proponuje się broń neutronową. I dalej-bomby neutronowe umożliwiają działaczom wojskowym NATO postępować bardziej elastycznie, samodzielnie decydować o użyciu taktycznej broni jądrowej małej mocy u własnych granic lub w Europie Wschodniej.

To jest strona polityczna sprawy. Nas bardziej interesuje wojskowa strona. Oczywiste jest, że te czynniki rażące broni neutronowej zmuszają nas do zastanowienia się nad tym, co należy zrobić, aby zmniejszyć skuteczność tej broni, aby zwiększyć żywotność wojsk własnych.

Pozwolę sobie na przykładach początkowo z obrony, a następnie z natarcia zwrócić Waszą uwagę na niektóre aspekty sprawy wynikające z gwałtownego zwiększenia ilości taktycznych ładunków jądrowych i w szczególności z ładunków neutronowych.

Wiadomo, że zgodnie z istniejącym regulaminem, kompania broni się na odcinku - obecnie to już jest skorygowane - o szerokości 1 km i głębokości 0,5 km. Każdy pluton - 300 m w szerz i 200 m. w głąb. Tak u nas było i, powtarzam, oficjalny regulamin

tego nie zmienił. Dla jednostek działających na BWP wniesiono już poprawki.

Dlaczego odstąpiliśmy od przedstawionego wariantu?

Dlatego, że większość ładunków jądrowych przydzielonych dywizji to są ładunki bardzo małej mocy. Zasadniczy ładunek - 0,08 KT. Promień rażenia odkrytej siły żywej o takiej mocy ładunku wynosi 336 m. A zatem, średnica rażenia siły żywej w otwartych urządzeniach inżynieryjnych - około 700 m. Rozumiecie, że jeśli punkt oporu kompanii będzie miał 500 m, a średnica rażenia 700 m to możemy stracić całą kompanię. A to jest już nie do przyjęcia.

Obecnie zdecydowaliśmy się na zwiększone rozśrodkowanie pododdziałów w kompanijnym punkcie oporu z takim wyliczeniem aby ładunkiem jądrowym bardzo małej mocy mogło być porażonych nie więcej niż pluton.

A co to ma znaczyć?

To oznacza, że szerokość plutonowego punktu oporu i luka między sąsiednim plutonowym punktem oporu nie mogą być mniejsze niż 700 m. Głębokość tego punktu łącznie z odległością od sąsiedniego plutonowego punktu również nie może być mniejsza niż 700 m. Wobec powyższego, obecnie nasz plutonowy punkt oporu ma szerokość 400 m. i głębokość 300 m. Przerwy między plutonowymi punktami oporu powinny być nie mniejsze niż 300 m. W ten sposób uzyskujemy plutonowy punkt oporu 700x700 m, a kompanijny punkt oporu z przerwami - odpowiednio 2,5x2,5 km.

Użycie broni jądrowej na takie kompanijne punkty oporu traci sens, ponieważ w każdych warunkach spowoduje zniszczenie jednego plutonowego punktu oporu.

Od ugrupowania batalionu wymagamy, aby jednym uderzeniem jądrowym małej mocy, to jest mocy od 1 do 10 KT, mógł być obezwładniony nie więcej niż jeden kompanijny punkt oporu.

Ładunek jądrowy małej mocy - od 1 do 10 KT, średnio 5 KT, razi siłę żywą w otwartych urządzeniach inżynieryjnych w promieniu 1,05 km, o średnicy - 2.100 m.

Zgodnie z regulaminem batalion broni się na odcinku do 5 km i głębokości do 2 km. Ponieważ średnica rażenia siły żywej w otwartych urządzeniach inżynieryjnych ładunkiem jądrowym małej mocy wynosi ponad 2 km, nie możemy pozostawić regulaminowej głębokości obrony batalionu. Przeciwnik jednym uderzeniem mógłby obezwładnić co najmniej dwie kompanie.

Aby zapewnić trwałość obrony batalionu i jego obronę przed bronią jądrową oraz spełnić wymagania regulaminu co do utraty nie więcej niż jednej kompanii od jednego uderzenia jądrowego małej mocy, zdecydowano zwiększyć głębokość rejonu obrony do 3 km, zostawiając poprzednią szerokość - do 5 km.

W ten sposób ładunkiem jądrowym małej mocy - od 1 do 10 KT - nieprzyjaciel może zniszczyć nie więcej niż jeden kompanijny punkt oporu.

Tę rekomendację uważamy za sprawdzoną, aprobowaną i stosowana jest w praktyce.

Zagadnienie zwiększenia trwałości obrony w warunkach użycia broni neutronowej narazie jest w stadium opracowania.

Na czym polega sprawa?

Wiadomo, że maksymalna moc ładunków neutronowych - 1-2 KT. Zwiększenie mocy ładunku nie ma sensu, ponieważ z odległością gwałtownie obniża się moc strumienia neutronów. I tak, na odległości 1.000 m strumień jest 100 000 razy słabszy od mocy w epicentrum wybuchu. Dlatego zasadnicza moc ładunku neutronowego - 1 KT, a maksymalna - 2 KT. Zatem, jeśli ładunek jądrowy o mocy 8 KT zamienić neutronowym, to okazuje się, że promień rażenia w podobnych warunkach będzie wynosił 700 m, a średnica - 1.400 m.

I tu właśnie zastanowiliśmy się, co to znaczy?
A znaczy to, że jeśli zachować stare wymagania co do obezwładnienia jednym ładunkiem nie więcej niż jedn~~ego~~ego plutonowy~~ego~~ego punkt~~u~~u oporu, to odległość między ~~plutonowymi~~ tymi punktami oporu powinna być 1 km, a kompanijnymi - 1,8 x 1,8 km. Z tego wynikają wnioski, jak powinny być rozśrodkowane plutony w kompanijnym punkcie oporu z uwzględnieniem obrony przed bronią neutronową.

Powtarzam, zagadnienie to dotychczas nie zostało rozwiązane Należy sprawdzić go w praktyce.

Na czym polega istota sprawy?
Nie problemy obrony przed bronią jądrową i neutronową stają tu na pierwszym miejscu i nie one są zasadniczymi, ponieważ możemy rozśrodkować wojska tak, że jednym ładunkiem może być porażony pojedyńczy~~ki~~ żołnierz. Tylko , że w tym przypadku nie zdołamy wykonać zadania bojowego, co jest sprawą zasadniczą i pierwszorzędną. Dlatego też odległość rozśrodkowania powinna być w granicach zapewniających wykonanie przez pododdziały zadań bojowych i zachowanie zdolności bojowej broniących się pododdziałów.

Wydaje się, że z wymienionymi wskaźnikami zgodzimy się. Pluton, działając na odcinku 700-900 m, jest w stanie trwale bronić się w plutonowym punkcie oporu o takich wymiarach i osłaniać 700-900 metrowe przerwy między nimi.

Powtarzam, że to pozostaje nadal problemem, nad którym pracujemy. Mam nadzieję, że wspólnie z Wami pozytywnie rozwiążemy go.

Jeden ładunek neutronowy o mocy 1 KT niszczy załogi czołgów będących na rubieży rozwijania do ataku w promieniu 700-900 m, a w BWP i TO - w promieniu 1.100 m. Jednym uderzeniem nautronowym może być zniszczony, będący na rubieży ataku lub rozwijający się na niej - jeden batalion.

Dlatego proponujemy, aby batalion rozwijał się-mając w pierwszym rzucie dwie kompanie - na odcinku 2 km i na głębokości nie mniej niż 2 km. W ten sposób wyklucza się możliwość zniszczenia jednym uderzeniem neutronowym więcej niż jednej kompanii. Zakładana przez przeciwników możliwość wykonania uderzeń bronią neutronową na odległość nie mniejszą niż 2 km od swoich wojsk, dyktuje celowość i konieczność maksymalnego przybliżenia rubieży ataku do wojsk nieprzyjaciela, zwiększenia tempa rozwijania wojsk własnych na tych rubieżach oraz wykorzystanie włamań w ugrupowanie bojowe nieprzyjaciela w celu zwiększenia własnego bezpieczeństwa i żywotności.

Jednym z najistotniejszych problemów, związanych z rozwojem operacyjno-taktycznych środków jądrowych jest rozpoznanie i niszczenie środków napadu jądrowego ogólnie, a neutronowych w szczególności.

Wydaje się, że będziemy musieli sprecyzować nasz system rażenia ogniowego. Prawdopodobnie dywizyjna artyleria będzie musiała ześrodkować wysiłek na niszczeniu artylerii jądrowej, nieprzyjaciela, która może wykonywać uderzenia ładunkami neutronowymi. W ciągu ostatnich 10-ciu lat dokonano ogromnych zmian. Mówiąc o artylerii - obecnie staje się ona samobieżną, opancerzoną, co poważnie ułatwia jej wykonanie zadań, a w odniesieniu do artylerii nieprzyjaciela -utrudnia walkę z nią. Powstaje nowy problem w związku z możliwością zastosowania artyleryjskich ładunków samonaprowadzających. Należy mieć również na uwadze stały wzrost ilości artylerii w dywizjach przeciwnika.

W rozwiązaniu problemu rażenia ogniowego nieprzyjaciela sprzyja nam dokonany jakościowy skok w rozwoju ładunków wybuchowych. Wiadomo Wam, że u nas opracowany został system ładunków o zwiększonej mocy, skuteczność których 1,5-1,8-krotnie przewyż-

sza dotychczas stosowane. Mówiąc o ładunku ze strzałkowatymi wolnymi elementami, zawierającym po 7-8 tys. tych elementów należy stwierdzić, że za pomocą jednego łałdunku możemy skutecznie obezwładnić powierzchnię jednego haktara. To już znacznie ułatwi nam wykonanie zadania bojowego.

Szczególną jednak nadzieję pokładamy w ładunkach powietrzno-paliwowych. Po raz pierwszy tego rodzaju ładunki były użyte przez Amerykanów w Wietnamie w 1970 r. w postaci bomby powietrzno-paliwowej.

Użycie tych bomb wywołało na świecie wiele zamieszania. Uważano nawet, że Amerykanie użyli ładunków jądrowych bardzo małej mocy. A istota tego rodzaju ładunków polega na następującym: bombę powietrzno-paliwową można sobie wyobrazić w postaci smoka, wyposażonego w system spadochronowy i ładunek miotający. Przeznaczone one są do opóźnionego opadania ładunku i powodowania jego wybuchu nad celem.

Stosowane w bombie ciecze: tlenek etylenu, propilenu i butanu a nawet zwykłego paliwa z określonymi domieszkami.
Po zrzuceniu bomby z samolotu, na określonej wysokości zaczyna działać system spadochronowy. System ten opóźnia opadanie ładunku na 1,5-1,8 sekundy, zapewnia jego lot do celu i rozpylenie zawartości ładunku - około 30 litrów paliwa - na przestrzeni około 6-8 m w szerz i głąb. Spadające urządzenie spadochronowe powoduje wybuch tej mieszanki. Wybuchowi także towarzyszy szereg czynników rażących:

a/ front fali uderzeniowej. Front ten powstaje w wyniku rozprzestrzeniania się strumienia powietrza z szybkością 2000 m/sek. Front fali uderzeniowej rozprzestrzenia się we wszystkich kierunkach.

b/ Wzrost temperatury do 1000°C powoduje promieniowanie

cieplne. Nadmiar tlenku węgla powoduje braki tlenu w powietrzu.

I takie właśnie są czynniki rażące bomby powietrzno-paliwowe.

Jednym ładunkiem powietrzno-paliwowym o pojemności 500 l. mieszanki błyskawicznie można obezwłasnić plutonowy punkt oporu z prawdopodobieństwem rażenia 0,5 lub 6-8 ładunkami o pojemności 90-100 l mieszkanki. Do wykonania tego zadania za pomocą zwykłych środków artyleryjskich trzeba byłoby użyć 18-24 dział 122 mm w ciągu 20-25 minut i zużyć 900-1200 pocisków artyleryjskich, a stopień porażenia tego punktu wyniosłby 30 %. Dla uzyskania stopnia porażenia 50 % należałoby użyć odpowiednio więcej amunicji i zużyć więcej czasu.

Duże możliwości daje użycie ładunków powietrzno-paliwowych przez artylerię rakietową. Z kalkulacji wynika, że przy wadze mieszanki 15-20 kg jedną salwą dwóch wyrzutni rakietowych BM-21 "GRAD" można zniszczyć kompanijny punkt oporu. A we wszystkich pociskach będzie 1200-1600 kg mieszkanki. Spowoduje to zniszczenie siły żywej w promieniu 750 - 1000 m.

Dane te dowodzą o perspektywiczności artylerii rakietowej. Warto przy tym wspomnieć, że Amerykanie opracowali 30-lufową wyrzutnię do rozminowania terenu. W wyrzutniach tych ma być użyty ładunek powietrzno-paliwowy "Notenbur-73" o wadze 59 kg. Jeśli ładunki będą wyposażone w zapalniki odległościowe to może powstać przejście w polu minowym o szerokości 8 m i głębokości 100 m. Odległość strzału w/g danych USA - 1.000 m. Jak widać, możliwości wykorzystania takich ładunków są różnorodne.

Obecnie gwałtownie rozwijają się środki odległościowego minowania. Złożoność problemu polega na tym, że po tym jak nieprzyjaciel lub my utworzymy takie chaotyczne pole minowe, zajdzie potrzeba rozpoznania go. A do tego konieczny jest czas, który niewątpliwie wykorzystany zostanie przez przeciwnika do wykonania uderzenia innymi środkami. I właśnie taki system

wykorzystania ładunków powietrzno-paliwowych, naszym zdaniem, będzie sprzyjał rozwiązaniu tego problemu.

Obecnie wielkim problemem jest walka ze środkami przeciwpancernymi nieprzyjaciela.

W rozwoju środków przeciwpancernych dokonano znacznych postępów zarówno u nas, jak i u przeciwnika. W okresie lat 1970-79 ilość PPK w DZ /USA/ wzrosła 3-krotnie i obecnie wynosi 339 jednostek. 2,5-krotnie zwiększyła się liczba PPK w DZ / RFN/. W/g poglądów przeciwnika, Amerykanie na głównych kierunkach mogą zgromadzić do 50-70 środków ppanc na 1 km frontu. Pokonanie takiej obrony przeciwpancernej jest sprawą nadzwyczaj złożoną. Jak wiadomo, na Bliskim Wschodzie w ciągu dwóch tygodni działań bojowych zostało zniszczonych 50 % czołgów - ponad 3.000 czołgów. Z tego 70 % - za pomocą PPK. To już dowodzi o skuteczności PPK w walce z czołgami, a zwalczanie tych środków stanowi również wielki problem. Nad rozwiązaniem tego problemu obecnie pracujemy.

Chciałbym zwrócić Waszą uwagę na jeszcze jeden moment. W 1979 r. w USA mają być zakończone prace nad doświadczalnym systemem przeciwpancernym. - System ten jest to kompleks wszystkich środków przeciwpancernych, pracujących w/g jedynego planu. Podstawę tego systemu stanowią samonaprowadzające się rakiety i pociski. Włączono do niego perspektywicznego rakiety "Patriot" - kompleks rakiet przeciwlotniczych o zasięgu do 64 km.
Ponieważ nieprzyjaciel łączy wszystkie środki przeciwpancerne w system, musimy zastanowić się nad sposobem jego obezwładnienia. i przeciwstawić odpowiedni system rażenia ogniowego.

Sądzę, że sprzyjać temu będą nowe rekomendacje w zakresie ogniowego przygotowania ataku i natarcia, ogniowe przygotowanie, ogniowe wsparcie, ogniowe towarzyszenie na całą głębokość zadania bojowego dywizji. Te rodzaje przygotowań powinny stworzyć tarczę ogniową dla pododdziałów zmechanizowanych i pancernych, zapewnić

warunki pomyślnego wykonania zadań bojowych. To wymaga prowadzenia ognia do kilku rubieży.
Obecnie zasięg PPK wynosi około 4 km. W perspektywie odległość ta ma być zwiększona. Dlatego przygotowanie ogniowe i wsparcie powinny zapewnić obezwładnienie nieprzyjaciela co najmniej na tę odległość.

Złożonym problemem staje się zwalczanie takich środków przeciwpancernych nieprzyjaciela, jak śmigłowce wsparcia ogniowego.
Wiadomo, że obecnie dywizja USA ma 170 śmigłowców, w tej liczbie 42 śmigłowce uzbrojone w PPK - 9 w niekierowane pociski, 75 - rozpoznawczych, z których każdy ma po 4 PPK i 14 PPN. To już jest potężna siła ogniowa, walkę z którą , jak wynika z doświadczeń Bliskiego Wschodu , jest bardzo złożona. Zasadnicza trudność wynika z tego, że śmigłowce działają krótkotrwale, mogą skrycie zbliżyć się do obiektu ataku, w ciągu 30-40 sekund wystartować, wystrzelić PPK i skryć się.

Skłaniamy się do wydzielenia specjalnych środków OPL, które działały by jak by z zasadzki i niszczyły te śmigłowce. Dla tego należałoby określać najbardziej prawdopodobne kierunki działań tych śmigłowców i działać na tych kierunkach z zasadzek. Takie rozwiązanie wynika z faktu, że zwykła OPL nie zdąża nacelować środków na tak działające śmigłowce. Aby je skutecznie zwalczać, środki OPL muszą być zawczasu wycelowane.

Mówiąc o rozwoju zwykłych środków rażenia, chcę powiedzieć, że musimy mieć na uwadze również gwałtowny wzrost powietrznego manewru wojsk lądowych. Temu kierunkowi rozwoju SZ w kraju naszym przywiązuje się wielką wagę. W latach 60-tych w książce Hopkinsa "Broń trzeciej wojny światowej" było stwierdzone: "...10 lat temu /w latach 50-tych/ w ZSRR przystąpiono do seryjnej produkcji samolotów Jak-25. W USA śmigłowce tego typu pokazały się

w 1962 r. Innymi słowy, Sowiety uznały wagę śmigłowców i używają ich co najmniej 10 lat wcześniej niż my. W Związku Radzieckim już wówczas zrozumiano, jak my to obecnie widzimy, że manewrowość powietrzna stanowi pierwszy ogromny skok w dziedzinie manewru na polu walki od czasu wynalezienia silnika wewnętrznego spalania"...

Niewątpliwie, śmigłowce są to środki manewrowe. W porównaniu z piechotą manewrowość na polu walki zwiększa się 20-krotnie, a w porównaniu z czołgami i BWP - 8-krotnie.

U nas już w 1967 r. doświadczalnie sprawdzono brygadę śmigłowcową. To jest potężny środek. Ale możliwości ekonomiczne nie pozwoliły nam skutecznie wykorzystać tego perspektywicznego kierunku. Nasza teoria zawsze wysoko oceniała go. Musimy liczyć się z tym, że ten kierunek rozwoju sił zbrojnych jest generalnym we wszystkich przodujących armiach.

Wiele nowego i ciekawego jest w rozwoju środków OPL. Obecnie podstawę stanowią środki rakietowe, zasady użycia których powinny być rozpracowane i doskonalone.

Środki walki radioelektronicznej - to jest nowy kierunek rozwoju SZ i walki. Za pomocą tylko jednej stacji zakłóceń, działającej na odcinku 1 km można zmniejszyć skuteczność broni jądrowej nieprzyjaciela na 25 %. Używając na odcinku 1 km trzech stacji zakłóceń możemy zmniejszyć własne straty od broni jądrowej o 75 %, tzn. stracić tylko 25 % sił i środków.

Radioelektronika to potężny środek walki ze środkami elektronicznymi nieprzyjaciela. Ale i w tej dziedzinie mamy wiele do zrobienia.

Co się zaś tyczy zmian w poglądach strategii na charakter przyszłej wojny, sposoby jej prowadzenia, to zamelduję dosłownie w kilku zdaniach. Strategia nie ma bezpośredniego wpływu na taktykę, chociaż ogólnie ma do niej określony stosunek.

Wiadomo, że obecnie strategia zmieniła swoje poglądy na charakter przyszłej wojny i sposoby jej prowadzenia. Przedtem wychodziliśmy z założenia, że przyszła wojna będzie bezwzględnie wojną rakietowo-jądrową. Obecnie uważamy że może ona być zarówno jądrową, jak bez użycia broni jądrowej.

Jeśli wojna będzie jądrową - może mieć cztery okres: bezjądrowy, ograniczonego użycia broni jądrowej /niekorzystny dla nas/, decydującego użycia wszystkich środków jądrowych i końcowych działań.

Zmiana poglądów strategii wysunęła sprawę jednolitego planowania działań bojowych oddziałów i ZT zarówno na okres bezjądrowy, jak i z użyciem broni jądrowej. Okoliczności te sprawiły niezgodności z obowiązującymi regulaminami walki, opracowanymi dla wojny jądrowej. Zadania bojowe oddziałów i ZT dzieliły się na bliższe, dalsze i zadanie dnia /kierunek dalszego natarcia/. Nowy wariant prowadzenia wojny i możliwości kontynuowania jej w warunkach użycia broni jądrowej wymaga określenia jednolitych zadań dla wojsk, odpowiednich dla obu wariantów prowadzenia wojny. Wychodząc z powyższego dla naszych dywizji określamy zadania bojowe: bliższe i dalsze - z zasady średnio na głębokość 60 km. Takie zadanie dywizji uważamy za wykonalne zarówno w wariancie bezjądrowym, jak przy użyciu broni jądrowej.

Głębokość zadania może wahać się w granicach od 40 do 80 km. W warunkach szczególnych, naprzykład, w górach - głębokość zadania dywizji - do 30 km. W natarciu w terenie równinnym głębokość zadania dywizji może wynosić 50-60 km, a w warunkach mniejszego oporu nieprzyjaciela - do 80 km. We wszystkich warunkach zadania bojowe dywizji dzieli się na bliższe i dalsze i polega ono na rozbiciu nieprzyjaciela na głębokość ugrupowania bojowego brygad pierwszego rzutu, a nie na całą głębokość ugrupowania bojowego

dywizji nieprzyjaciela z rozbiciem, jak to było poprzednio, na bliższe i dalsze i zadanie dnia.

Powstał nowy system stawiania zadań bojowych oddziałom i ZT. Głębokość zadań i planowanie są zgodne z wymaganiami dotyczącymi organizacji i prowadzenia działań bojowych w warunkach użycia i bez użycia broni jądrowej.
Niekiedy stosuje się podział zadania na bliższe, następne i dalsze. Taki podział ma miejsce podczas natarcia na rejon umocniony, zawczasu przygotowaną obronę lub przy forsowaniu przeszkody wodnej z bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem na wodne rubieży.

Treść zadania bliższego w tych warunkach polega na rozbiciu nieprzyjaciela i opanowaniu pozycji odwodów brygadowych nieprzyjaciela. Treść zadania następnego - rozbicie odwodów dywizyjnych opanowanie ich pozycji. Zadanie dalsze - odparcie /we współdziałaniu z sąsiadami/ kontrataków odwodów korpuśnych, rozbicie tych odwodów i opanowanie rubieży na głębokości 50-60 km. Taki podział zadania bojowego dywizji wynika z lepszej inżynieryjnej rozbudowy rubieży obrony nieprzyjaciela i przygotowania systemu ognia, jak również i to, że lepiej znać będziemy nieprzyjaciela oraz zdołamy lepiej zorganizować współdziałanie.

Jeszcze jeden bardzo ważny problem - nie wiem jak Wy na to patrzycie - to jest sprawa rozwijania powodzenia taktycznego w operacyjne.

W warunkach użycia broni jądrowej uważamy, że własne zgrupowanie uderzeniowe zdolne jest wykorzystać skutki uderzeń jądrowych i rozwinąć powodzenie taktyczne w operacyjne. A jak rozwijać to powodzenie w warunkach użycia broni konwencjonalnej? W tych warunkach przecież nie może być realizowana nawet operacja strategiczna. My obecnie, w porównaniu do drugiej wojny

światowej, nie mamy takiego elementu ugrupowania, który by w warunkach wojny bezjądrowej mógł rozwijać sukces taktyczny w operacyjny. Po długich debatach doszliśmy do wniosku, że taki element będzie. Jd narazie nie mogę powiedzieć jak on się będzie nazywał. Może to nie będzie nazwane grupą szybką, ponieważ wszystkie wojska obecnie są szybkie. Ale taki element, który by miał zadania wedrzeć się w głąb, rozciąć ugrupowanie operacyjne nieprzyjaciela, a w razie potrzeby okrążyć we współdziałaniu z podobnymi sąsiednimi elementami - sądząc po tym wszystkim będzie określony w rekomendacjach. Uważam, że to jest właśnie to o co chodzi. Ponieważ teoria głębokiej operacji zachowała swoje znaczenie. Bez tego elementu trudno osiągnąć wysokie tempo operacji. Elementy te we współdziałaniu z operacyjnymi i taktycznymi desantami powietrznymi mogą rozczłonkowywać obronę nieprzyjaciela, wychodzić na tyły i skrzydła zgrupowania nieprzyjaciela, stwarzać dogodne sytuacje dla rozbicia tych zgrupowań oraz rozbicia wojsk nieprzyjaciela poza odcinkami przełamania.

Tak właśnie można byłoby przedstawić wkrótce te ogromne zmiany, jakie zaszły i zachodzą w rozwoju środków walki zbrojnej, problemy wynikające stąd i kierunki rozwiązania tych problemów.

Uważam, że wspólnym wysiłkiem potrafimy rozwiązać nasze zadania, spełnimy oczekiwania naszych narodów, wymagania naszych rządów, kierownictwa partyjnego. I w ten sposób przyczynimy się do umocnienia zdolności bojowej naszych armii i armii całej wspólnoty socjalistycznej.

Dziękuję za uwagę.

Generał-lejtenant B.G.RAZNICZENKO

Wykonano w 6 egz.
Egz.nr 1-6 - płk w st.spocz.KOPIEC
Tłumaczył: płk KOPIEC
Druk: WR